

**PYTAM, WIĘC JESTEM... (JAKI?).
ODPOWIEDZI REDAKCJI
W „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM”**

Program pisma i jego zawartość treściowa są tylko częścią jego historii, względnie łatwą do opisania, jeśli się dysponuje kompletem dochowanych numerów. Efektywny zasięg danego tytułu, rzeczywista moc oddziaływania społecznego, zbieganie się i rozbieganie programu z aktualnymi oczekiwaniami lub nastrojami czytelników, rozmaite problemy z dystrybucją, która przecież warunkuje wpływ pisma na czytelników, są zagadnieniami trudniejszymi. Orientacyjne informacje daje ustalenie wysokości nakładu, które pozwala nakreślić mapę tytułów dostępnych na danym terenie w określonym czasie. Wiemy na przykład, że w okręgu piotrkowskim w roku 1883 sprowadzano przez pocztę i księgarnie następujące tygodniki:

- „Biesiada Literacka” – 73,
- „Bluszcz” – 99,
- „Kłosa” – 70,
- „Prawda” – 27,
- „Przegląd Katolicki” – 25,
- „Tygodnik Ilustrowany” – 91,
- „Przegląd Tygodniowy” – 42¹.

Zestawienie podpowiada, iż na początku lat 80. społeczność okolicy, mająca wyrobione nawyki czytelnicze i dostatecznie zamożna, aby je zaspokajać, wyraźnie preferowała wartości konserwatywne lub przynajmniej umiarkowane, na co wskazuje niewielka liczba czasopism pozytywistycznych. Ogólne ramy zasięgu pisma wyznaczano też na podstawie listy korespondentów, którzy nadsyłali swoje uwagi, drukowane później w pismach. Obliczono, że w latach 1871–1892 „Kaliszanin” opublikował 1793 korespondencje ze 123 miejscowości (nie tylko z terenu guberni, ale nawet z Afryki, Stanów Zjednoczonych i Dalekiego Wschodu)².

Korespondencje pozwalają głębiej, wszechstronniej i skuteczniej niż dane o prenumeratach opisać poziomy komunikacji redakcji pisma z jego czytelnikami oraz

¹ Wykaz statystyczny gazet, czasopism i dzieł wydawanych prenumeracyjnie, „Tydzień” 1883, nr 50, s. 4.

² E. Polanowski, *Życie literackie Kalisza 1870–1907*, Warszawa 1987, s. 178. Odwołuję się do tych przykładów, gdyż czasopiśmiennictwo i kultura literacka 2 połowy XX wieku są wyjątkowo dobrze zbadane. Zob. H. Tumolska, *Kultura polityczna „małej ojczyzny” w świetle prasy kaliskiej (1870–1914)*, Poznań – Kalisz 2006.

przybliżyć socjo-kulturową charakterystykę odbiorców. Są jednak zawężone do grupy najbardziej aktywnych społecznie osób w danym terenie, osób mających sprecyzowane zainteresowania i światopogląd, nieraz traktujących pisanie do gazet jako substytut własnych ambicji literackich, generalnie – miejscowych liderów. Dla obserwacji ogółu czytelników i dla próby zrekonstruowania profilu psycho-socjo-kulturowego, a także dla wniknięcia w problemy dystrybucji oraz obiegu czasopiśma, względnie pożytecznym materiałem są natomiast tropy kontaktów na linii: redakcja – czytelnicy, które zostały utrwalone w rubryce „Odpowiedzi Redakcji”.

Ich nieprzecenioną wartością jest możliwość badania narzędziami statystyki, krótki upływ czasu między zadaniem pytania a uzyskaniem odpowiedzi, dzięki czemu poruszane problemy możemy konfrontować z kalendarzem empirycznych wydarzeń administracyjno-gospodarczych. Względna anonimowość respondentów, których poznajemy najczęściej pod kryptonimami, daje większą gwarancję ich szczerości i otwartości, niż korespondentów trenowych podlegających kontroli społecznej okolicy³. Odpowiedzi redakcji okazjonalnie bywały przedmiotem obserwacji badaczy. Szczególnie aktywny w udzielaniu odpowiedzi na pytania czytelników był Promyk (Konrad Prószyński).

Porady Promyka ukazywały się od początku istnienia „Gazety Świątecznej” do końca jego życia. W jednym numerze ukazywało się przeciętnie od 15 do 20 odpowiedzi redaktora. Przeważnie porady dotyczyły sposobu załatwiania spraw w urzędach i sądach i zawierały często obszerne objaśnienia przepisów prawnych. Najczęściej na łamach „Gazety Świątecznej” pojawiały się wskazówki objaśniające, jak należy postępować, aby uzyskać kredyt w Banku Włociańskim. Redaktor udzielał też porad, jak uczyć dzieci w domu, organizować samokształcenie. W dziale porad tygodnika znajdowały się też wskazówki dotyczące funkcjonowania różnych spółek, prowadzenia punktów handlowych i zakładów rzemieślniczych. Pewien procent odpowiedzi na pytania czytelników, nie zawierających treści mogących interesować ogół czytelników, redakcja udzielała listownie. Dział porad stanowił ważną płaszczyznę kontaktów redaktora z czytelnikami. Prószyński na podstawie pomysłów zaczerpniętych z listów, pisał artykuły omawiające różne zagadnienia⁴.

Próbie analizy odpowiedzi redakcji, choć ogólną i daleką od ujęcia jakościowego, podjęła Maria Zawalska. Badając zawartość „Świtu”, skonstatowała:

W sumie w rubryce *Od Redakcji* w około 120 ze 157 nrów ciągu wydawniczego „Świtu” udzielono respondentom około 210 odpowiedzi indywidualnych. Dodatkowo należy uwzględnić fakt, że nie każdy list do redakcji mógł znaleźć odpowiedź na łamach tygodnika, i to zarówno ze względu na miejsce, jak i na poruszane, specyficzne niekiedy sprawy. Okoliczność ta pozwala wysnuć przypuszczenie, że stosunkowo duża ilość czytelników, być może nawet równająca się podanej ilości odpowiedzi drukowanych

³ Wilk Garbowiecki, bohater humoreski H. Sienkiewicza *Nikt nie jest prorokiem między swymi*, m.in. z powodu krytycznych korespondencji z terenu do prasy warszawskiej stał się wrogiem publicznym najbliższej okolicy, a nawet nazwany Judaszem.

⁴ Z. Kmiecik, „*Gazeta Świąteczna*” za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego „*Promyka*” (1881–1908), Warszawa 1973, s. 54. Wybiórcza, losowa próba statystyki drukowanych odpowiedzi wykazała, że podane dane orientacyjne (15–20) są zawyżone.

w rubrykach przeznaczonych na kontakty z czytelnikami, otrzymywała od redakcji listy na adresy prywatne. Uświadomić sobie należy również, że wiele odpowiedzi uwzględnionych było w piśmie zbiorczo przy zagadnieniach powtarzających się⁵.

Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” uznawała „poznanie naukowe za jedynie prawidłowe rozumienie świata”⁶. Dużo uwagi poświęcała kontaktom z czytelnikami właśnie w zakresie lektur naukowych i popularnonaukowych. Na podstawie kolejnych roczników tygodnika można dziś utworzyć listę dzieł stanowiących domową lekturę przeciętnego polskiego inteligenta. Szczególnie tego inteligenta, który wykonując swoje obowiązki zawodowe na prowincji, musiał wyęźać siły, aby w drodze samokształcenia nadrabiać dystans intelektualny od kulturalnego i naukowego centrum. Barbara Bobrowska ma niewątpliwą rację, kiedy pisze, iż:

Zdaniem redakcji „Przeglądu Tygodniowego”, miarą postępowości pisma są nie tylko bezpośrednie deklaracje, ale przede wszystkim spełnienie aktualnych potrzeb społeczeństwa, nadążanie za jego rozwojem, świadome wspomaganie jego dążeń⁷.

I dalej:

W „Przeglądzie Tygodniowym” podkreślano, iż społeczeństwo polskie, pozbawione wielu organów i instytucji potrzebnych do prawidłowego funkcjonowania, obdarzyło prasę nadzwyczajnym zaufaniem, powierzając jej wykonywanie wielu funkcji, wymagających wyjątkowego poczucia odpowiedzialności za sprawy ogółu. Pisma zbierają datki na cele publiczne i często decydują o ich przeznaczeniu. [...] Naród polski, spletny niewolą polityczną nie może sobie pozwolić na oddanie prasy w służbę interesów prywatnych i koteryjnych⁸.

Spółeczno-organizacyjne, wykraczające poza standardowe funkcje prasy europejskiej, zadania realizowało się poprzez kontakty korespondencyjne z czytelnikami. Chodziło w nich o aktualne problemy i bolączki, które zaobserwowali czytelnicy, powiadomili o nich prasę i przyczynili się do ich nagłośnienia. Stawali się w ten sposób współtwórcami programu pisma. Chodziło też o mnóstwo problemów indywidualnych natury poznawczej, intelektualnej, obyczajowej, egzystencjalnej, z którymi czytelnicy zwracali się do redakcji jako autorytetu. Rady i odpowiedzi redakcji pełniły funkcje edukacyjne, uspołeczniające, a nawet psychoterapeutyczne. Pytania bywały różne, często spontaniczne, emocjonalne, nieraz bardzo specjalistyczne, a prawie zawsze – niemożliwe do przewidzenia przez zespół redakcyjny. Mogły się zdarzać prowokacje tak ze strony konkurencji, jak i policji. Dział kontak-

⁵ M. Zawialska, „Świt” Marii Konopnickiej *Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978, s. 143–144.

⁶ Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989, s. 48.

⁷ B. Bobrowska, „Kierowniczką opinii i krzewicielką oświaty”. *Dziennikarze warszawscy drugiej połowy XIX wieku o zadaniach prasy (1866–1892)*, [w:] *Problemy literatury polskiej polskiego pozytywizmu*, Seria 2, pod red. E. Jankowskiego i J. Kulczyckiej-Saloni, Wrocław 1983, s. 253.

⁸ Tamże, s. 263–264.

tów z czytelnikami przypominał nieraz dział interwencji w urzędach. Systemowe i zaplanowane działania były tu zgoła niemożliwe⁹. A był to dział ważny, gdyż stanowił fundament relacji z czytelnikiem, decydował o liczbie prenumeratorów, czyli o losie pisma.

Zaskakuje fakt, że oficjalne podania „Przeglądu Tygodniowego” o zezwolenie na prowadzenie pisma w ramach nakreślonego władzom programu, pomijają odpowiedzi redakcji¹⁰. Jedyne racjonalne wyjaśnienie to umyślne, pozorowane przed cenzurą, traktowanie korespondencji z czytelnikami jako sfery prywatnej, nie mającej znaczenia dla linii programowej pisma, połączone z próbą odwrócenia uwagi władzy od tego działu. Ostrożność, z jaką redakcja informowała o niezależnych od niej przyczynach opóźnienia wydania jakiegoś numeru, świadczy, iż cenzura te rubrykę również kontrolowała (w „ezopowym języku” okresu było to powiadomienie o interwencjach, zastrzeżeniach lub przewlekłości działań aparatu policyjnego). Oczywiście, na część listów redakcja odpowiadała jak na korespondencje natury osobistej¹¹, oddzielając sprawy publiczne i prywatne.

Historia tygodnika jakby symbolicznie zamyka się ramami dotyczącymi tej właśnie rubryki. Już w numerze pierwszym zamieszczono „Korespondencję od Redakcji” w brzmieniu:

Panu I. C. w Grodzisku. Powieści Johna Halifaxa drukować nie możemy, gdyż za obszerna do rozmiarów naszego pisma. Prosimy o dokładniejszy adres, abyśmy ją odebrać mogli.

Panu Jośka w Suwałkach. List odebraliśmy i pomieścimy w następnym numerze. Prosimy o dalszą pomoc.

Pana Chmielewskiego z ulicy Chmielnej, prosimy o numer domu, gdyż bez tego nie możemy przesłać zaprenumerowanego egzemplarza¹².

Na podstawie tych odpowiedzi wnioskujemy, iż prospekt „Przeglądu Tygodniowego” spełnił zadanie: dotarł do niewielkich miejscowości koło Warszawy oraz na krańce północno-wschodnie Królestwa Polskiego. Dwukrotne apele o podawanie dokładnych adresów sygnalizują, iż mieszkańcy kraju (i przyszli czytelnicy tygodnika) raczej nie mieli codziennego kontaktu z instytucją poczty, toteż nawyk wypisywania dokładnego adresu zwrotnego trzeba było dopiero wyrabiać. To drobny, lecz istotny przyczynek do spraw relacji między człowiekiem a bezosobową instytucją w 2 połowie wieku XIX: wzory zachowań dopiero się tworzyły i trze-

⁹ Przykład niestandardowych działań pisma, pełniącego najwyraźniej rolę pośrednika, znajdujemy na przykład w „Kurierze Warszawskim” 1880, nr 37, s. 6: „Korespondencje prywatne. Człowiek, który pisał list 29 stycznia, powinien osobiście przedstawić się adresantowi [!]”. W PT 1889, nr 49, s. 617 zapisano reakcję pisma, która z pewnością nie jest odpowiedzią merytoryczną, pośrednio zachęca do ponowienia kontaktu: „P. Z. T. w Ł. O co Sz. Panu chodzi?”.

¹⁰ Por. Z. Kmieciak, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 77; Z. Kmieciak, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, s. 48–49.

¹¹ Por. *Korespondencja od Redakcji*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 511, s. 408: Na inne kwestie przez Pana wzmiankowane odpowiadamy prywatnie”.

¹² *Korespondencja od Redakcji*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 1, s. 8 (podkreślenia redakcji).

ba było ich się uczyć. „Joško z Suwałk” przysłał korespondencję, która informowała o odczytach publicznych podjętych przez nauczycieli miejscowego gimnazjum. Odczyty zgromadziły około 300 osób, co w proporcji do liczby mieszkańców i miejscowej inteligencji było sporym osiągnięciem, zysk finansowy został przekazany matkom ubogich uczniów¹³. To oznacza, iż głęboka prowincja zaczynała się otrząsać z traumy powstania 1863–1864 i wykazywała aktywność intelektualną oraz społeczną¹⁴. Intryguje osoba owego korespondenta z Suwałk. Zapisano jego personalia jako „Joško [a?] z Suwałk”; w numerze 2 tygodnika korespondencję podpisano „Joška”. Żydowskie brzmienie imienia (Josel, Josiek) uzupełnione o sufix właściwy dla polszczyzny ogólnej (-o) lub dialektu północnokresowego (-a) można interpretować w kategoriach kulturowego zbliżenia polsko-żydowskiego. Suwałki w tym czasie miały znaczny procent ludności żydowskiej. Lokalne gimnazjum jako pierwsze w kraju podległo intensywnym zabiegom rusyfikacyjnym. Manifestowana antroponimia żydowsko-polska może być traktowana jako wyraz ciężenia inteligencji żydowskiej do polskiego piśmiennictwa. Ponieważ autor występuje jako urzędnik oraz członek miejscowego klubu prowadzącego działalność kulturalno-oświatową, można sądzić, że zbliżenie polsko-żydowskie na płaszczyźnie towarzysko-kulturalno-językowej było na prowincji faktem. Jednak w numerze 5 tenże korespondent wystąpił jako „Jóska” (pisownia oryginalna). Tu z kolei jest możliwa interpretacja w kategoriach żywego dialektu północnokresowego, w którym zdrobniałe formy imion męskich występują w formie żeńskiej (Jaška to zarówno zdrobnienie od Jan, jak i od Janiny).

Dalsze korespondencje z Suwałk nie są podpisywane, choć wzmianka z numeru 25, s. 195 o zwyczaju rozłącznego spędzania wolnego czasu przez mężczyzn i przez kobiety, która korespondentowi przypomina „pomimo woli Wschód”, podpowiada, iż autorowi były znane nie tylko europejskie zwyczaje. Z kolei wzmianka o „powieści Johna Halifaxa” informuje nas, iż modna pisarka Dinah Craik Mulock, której powieść *Lord Erlistonn* w przekładzie Marii Ilnickiej drukował „Bluszczy”, „Kółko Domowe” zamieściło powieść *Pani i służąca*, a prócz nich drukowały jej utwory „Tygodnik Mód i Powieści” oraz „Wieczory Powieściowe”, podobała się w różnych kręgach. Co ważniejsze – ktoś w Grodzisku zapewne na tyle znał język angielski, że nową powieść nabył, przeczytał, chyba postanowił ją tłumaczyć i zwrócił się w tej sprawie do redakcji „Przeglądu Tygodniowego”. Wola współpracy z pismem była, propozycje nowych przekładów też, potencjał sił tłumaczy również musiał być wyższy niż to wynika z ustaleń bibliograficznych (te nie obejmują przedsięwzięć niezrealizowanych).

Znacznie mniej można wyczytać z rubryki „Do wszystkich”, zamieszczonej w ostatnim numerze tygodnika:

¹³ *Kronika krajowa. Suwałki, dnia 29 grudnia 1865 r.*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 2, s. 9.

¹⁴ Szerzej zob. T. Budrewicz, *Nad Niemnem – niektóre problemy pogranicza kultur w guberni suwalskiej i grodzieńskiej*, [w:] *Pogranicze kultur*, red. Cz. Kłak, Rzeszów 1997, s. 39–62; L. Sadowski, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przelomie XIX i XX wieku (na przykładzie guberni łomżyńskiej, suwalskiej i Białegostoku)*, Warszawa 1988.

Prosimy wszystkich naszych Sz. Abonentów i Czytelników o nadsyłanie uwag i materiałów do Kroniki społecznej Przeglądu.

P. A. P. Pomieścimy w pierwszym noworocznym numerze Przeglądu.

P. J. K. we Lwowie. Odebrane – serdeczne dzięki, oczekujemy spełnienia naszej prośby.

P. z. G. w Fry. Rękopis wiadomy zwrócony, zbyt obszerna praca nie nadaje się do pisma tygodniowego; o dalsze співпрацювання [!] prosimy oraz o korespondencje od czasu do czasu¹⁵.

Najwyraźniej rubryka służyła do przekazywania jakichś informacji, których treści nie poznamy, ale które są o tyle ciekawe, że wskazują na dwustronne wymiany listów (przesyłek?) i występowanie przez redakcję również z pozycji petenta. Widać, że redakcja otrzymywała niezamawiane materiały do druku i że je selekcjonowała, przyjmując kryterium specyfiki pisma tygodniowego. Zatem pod względem merytorycznym nadesłany tekst nie budził zastrzeżeń. Można ocenić, iż ilość oraz jakość nadsyłanych materiałów stawiała pismo w sytuacji dobrej. Prenumeratorzy, czytelnicy i doraźni współpracownicy „Przeglądu Tygodniowego” byli traktowani jako silnie związani z pismem i jego programem, gdyż redakcja traktowała kontynuowanie współpracy z nowym tytułem jako coś oczywistego.

Tym, co się rzuca w oczy podczas porównywania pierwszego i ostatniego numeru tygodnika, jest geografia adresatów poczty redakcyjnej. W ciągu 38 lat istnienia pisma wyszło poza granice Królestwa Kongresowego i zaspokajało potrzeby publiczności bardziej zróżnicowanej pod względem potrzeb i nawyków obyczajowo-kulturalnych, które przecież zawsze są zdeterminowane najbliższym kontekstem realiów cywilizacyjnych, administracyjnych, ustrojowych itd. Redakcja stale podawała nazwy miejscowości, zamieszkiwanych przez adresatów (była w tym bardziej konsekwentna od pism konkurencyjnych). Dzięki temu możemy wyznaczyć geograficzny zasięg lektury tygodnika i w sporym stopniu zrekonstruować historię przyływu i odpływu czytelników. Jeszcze w roku 1874 redakcja zawiadamała: „Do Kijowa Przeglądu nie posyłamy”¹⁶. Już wkrótce Kijów stał się jednym z częściej wymienianych miast w rubryce „Do wszystkich”.

Ceny pisma w Warszawie były znacznie niższe niż „na prowincji”, gdyż doliczano koszt przesyłki pocztowej. Duża liczba prenumeratorów właśnie z prowincji świadczy o względnej zamożności polskiej inteligencji rozsianej po świecie, a pośrednio również o głębokich potrzebach uczuciowo-kulturalnych podtrzymywania więzi z krajem i o atrakcyjności programu pisma poza Kongresówką. Z obszernej listy miejscowości, do których kierowano odpowiedzi, wnioskujemy, iż „Przegląd Tygodniowy” był prenumerowany na tzw. ziemiach zabranych oraz w głębi Rosji. Dopóki się nie pojawił na rynku „Kraj” (wydawany w Petersburgu tygodnik Erazma Piltza i Włodzimierza Spasowicza), miał niemal wyłączność na obsługę rynku

¹⁵ *Do wszystkich*, „Przegląd Tygodniowy” 1904, nr 52, s. 619. Od 7 stycznia 1905 r. kontynuacją „Przeglądu Tygodniowego” był „Przegląd Powszechny Życia Społecznego, Literatury i Sztuki”. Jako redaktor figurował Adam Wiślicki, głównymi współpracownikami byli Bronisław Wiślicki i Władysław Paliński (jednocześnie redaktorzy i wydawcy „Gazety Handlowej”). Zapowiedź zaprzestania wydawania pisma od 1 stycznia 1906 r. ukazała się w numerze 50 roku 1905.

¹⁶ *Do wszystkich*, PT 1874, nr 223, s. 188.

rosyjskiego. Bardzo wielu czytelników i prenumeratorów pisma żyło w Moskwie, Petersburgu, Pskowie, Witebsku, Tyflisie, Kijowie, Odessie, Sewastopolu, Symferopolu, Chersonie, Charkowie, Kamieńcu Podolskim, Kiszyniowie, Jampolu, Mohylewie, Żytomierzu, Słucku, Mińsku, Woroneżu, Kursku, Irkucku, Rydze, Libawie... Przesyłano doń korespondencje z Krakowa, Wrocławia, Nicei, Meranu, Antwerpii, Berlina, Zurichu, Cambridge, nawet z Nowego Jorku.

Z losowo wybranej listy trzech roczników pisma wypisałem ponad 200 nazw miejscowych. Są na niej miasta, miasteczka, wioski czy folwarki. Około 30% z nich nie obejmuje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. To oznacza, iż w okresie wydawania tygodnika ruchliwość przestrzenna społeczeństwa polskiego i jego mobilność były bardzo wysokie. Jeśli wynikały z pobudek ekonomicznych, to najwyraźniej przybysze w nowych miejscach szybko stawali się ludźmi wystarczająco zamożnymi, aby utrzymywać stały kontakt z piśmiennictwem krajowym. Na pewno też sieć połączeń pocztowych w granicach państwa rosyjskiego była już na tyle wysoko zorganizowana, że mogła podołać zróżnicowanym potrzebom obywateli. Na terenach Królestwa Polskiego wśród prenumeratorów przewagę mieli mieszkańcy okolic na wschód i południe od Warszawy. Częstsze są nazwy miast i miasteczek niż posiadłości ziemskich. Był to zatem organ mieszczaństwa i inteligencji pracującej. Z rubryki „Do wszystkich” widać też, że dość długo trwała droga pisma do wschodniej Galicji i że nigdy nie zostało zaakceptowane przez tamtejsze dwory ziemiańskie. Poza obszarem oddziaływania pisma leżała Wielkopolska i Mazury.

Można rzec, iż rubryka „Odpowiedzi redakcji” miała w praktyce tygodnika rolę istotną. Gdy jednak porównamy ją z innymi periodykami, dostrzeżemy poważne różnice. Roczne spisy treści ani tygodniowe informacje o zawartości pisma nie uwzględniały tej rubryki. Taka była powszechna praktyka, jednak „Gazeta Świąteczna” w rocznych spisach treści wyróżniała *Ważniejsze odpowiedzi pisarza „Gazety Świątecznej”*, podobnie roczne spisy „Opiekuna Domowego” zawierały *Korespondencje od Redakcji*. Nie chodzi tu o zwykłą kwestię dokładnej informacji, ale o sposób traktowania czytelników. Prenumeratorzy „Gazety Świątecznej”, dysponujący wykazami tematycznymi odpowiedzi redakcji: 1) łatwo mogli skorzystać z porady, 2) byli przyuczani do zachowywania kompletów tygodnika ze względu na cele praktyczne.

Na tle innych tygodników okazuje się, że „Przegląd Tygodniowy” przez kilka dziesięcioleci wyróżniał się stosunkowo niewielkim procentem publikowanych odpowiedzi redakcji. Być może, iż odpowiednie osoby w imieniu pisma wysłały tysiące listów na prywatne adresy prenumeratorów, dowodów na to nie mamy. Niemniej bywały tygodnie, miesiące, a nawet kwartały (rekord milczenia tygodnika to druga połowa roku 1870), kiedy „Przegląd Tygodniowy” nie zamieścił żadnej odpowiedzi. Szacunkowo można ustalić, iż w dziejach pisma średnio co 3 tygodnie ukazywała się odpowiedź redakcji na pytania czytelników. W pierwszych latach wydawania tygodnika była to rubryka „Korespondencja od Redakcji”, później obok

niej pojawiała się forma „Korespondencja od i do Redakcji”¹⁷. Już w roku 1871 pojawiła się nowa nazwa rubryki „Do wszystkich”. Kilka lat używano zamiennie tych nazw, w końcu „Do wszystkich” wyparła inne. Te wahania można wyjaśniać stopniowym dopracowywaniem się własnej formuły pisma, mającym też związek z dużą ruchliwością personalną ówczesnych periodyków warszawskich a osobliwie „Przeglądu Tygodniowego”. Nie zmienia to faktu, iż nazwa „Korespondencja od [i do] Redakcji” wyrażała sens partnerskiego kontaktu, jakiejś formy współpracy i egalitaryzmu.

Nazwa „Do wszystkich” przypomina obwieszczenie urzędowe, wezwanie, wyraża jakąś formę hierarchizowania wspólnoty na rządzących i rządzonych. W myśl takiej formuły kontakty z redakcją nie są już rozmową na wspólne tematy, ale przypominają relacje między odpersonalizowaną instytucją (redakcja) a petentem¹⁸. Szacunkowe wyliczenia za cały okres istnienia pisma mówią, że około 80% odpowiedzi dotyczyło różnych problemów z terminowością opłat prenumeracyjnych oraz kłopotów z ekspedycją, które dotyczyły albo samego tygodnika, albo książek wydawanych przez Wiślickiego i kolportowanych za pośrednictwem tygodnika. Pozostałe 20% odpowiedzi to różnego rodzaju sprawy ważne dla czytelników. Pod względem liczby udzielanych odpowiedzi lub porad tygodnik Wiślickiego odstawał od „Tygodnika Ilustrowanego” czy „Kłosów”. Te jednak były wyspecjalizowane w ocenach pierwocin literackich i najczęściej albo informowały o odmowie druku, albo dodatkowo wypełniały rolę korepetytora poetyki¹⁹. W „Bluszczu” zdarzały się odpowiedzi obszernie, które wyjaśniały pogląd redakcji na aktualną kwestię kobiecą w Polsce²⁰. „Świt” nieraz przy takich okazjach podsuswał zręcznie tematykę wartą podjęcia przez literatów²¹. „Przegląd Tygodniowy” nie stronił od przypominania swoich zasad programowych w tej rubryce, czynił to jednak rzadko i lapidarnie.

¹⁷ Por. „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 49, s. 408 (dalsze przytoczenia lokalizuję skrótem PT). Ta rubryka miała luźną formułę, w PT 1870, nr 48, s. 392 wypełnił ją w całości list Mieczysława Dzikowskiego, redaktora „Kołców”. Podobne listy prywatne w innych wypadkach drukowano w rubryce „Kronika powszechna” lub „Tydzień warszawski”. Zamieszczenie listu Dzikowskiego w szczególnym miejscu miało chyba zwrócić nań wyjątkową uwagę.

¹⁸ Por. PT 1890, nr 2–4. *Do wszystkich* ogłosiło wtedy imienną listę osób, które zaprenumerowały *Psychologię* Höffdinga. Styl urzędowy wykazu kontrastuje z poetyką prywatnej korespondencji.

¹⁹ Por. *Od Redakcji*, „Kłosy” 1875, nr 517, s. 336:

„P. P. H. Ż., K. Sz., E. M., Adamowi B., Lucjanowi: Poetyczne utwory Panów drukować się w «Kłosach» nie mogą.

Panu St. G. «Nie ciesz się matko» w pierwszej strofie zanadto żywo przypomina znany wiersz Mickiewicza, w drugiej zaś i trzeciej zawiera myśl nie dosyć uzasadnioną i sprzeczną z założeniem.

Pani Marii Antoninie. Nowela oczekuje na odbiór w redakcji «Kłosów»”.

²⁰ Por. *Korespondencja od redakcji*, „Bluszcz” 1873, nr 27, s. 216.

²¹ Por. *Od Redakcji*, „Świt” 1885, nr 20(86), s. 160:

„P. Em. D. Noweli pt. *Kartka z życia kobiety* drukować nie możemy, pomimo całego szeregu zalet, jakie posiada. Zaczyna tendencja łączy się w niej z żywością przedstawienia rzeczy. Ale – treść sama jest zużyta. Widok dziecka, pośrednio lub bezpośrednio utrzymującego matkę od upadku moralnego – jest to motyw już dziś prawie oklepany. Ten wzgląd właśnie nie pozwala nam skorzystać z pracy Szanownej Pani”.

Głównie skupiał się na rozwijaniu umysłów czytelników, budzeniu w nich zainteresowania sferą nauki. Nie był aż tak staranny w udzielaniu fachowych informacji jak odpowiednik nauczyciela, jak „Prawda”, ale do tygodnika Świętochowskiego było mu blisko (*vide* rubryki *Korespondencja od Redakcji*).

Redakcja PT publicznie podkreślała ważną rolę tej rubryki i jasno określała zadania, które jej stawiała:

Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” w celu rozwinięcia społecznego znaczenia swego pisma pod tą rubryką odpowiada prenumeratorom na wszelkie listy żądające objaśnienia, informacji, wiadomości i w ogóle rady w każdym zakresie. Pytania tylko winny być postawione jasno i dotyczyć przyzwoitych przedmiotów oraz takich, na które Redakcja odpowiedzieć byłaby w możności²².

Jakby potwierdzając te intencje, w tym akurat numerze udzielono sześciu odpowiedzi – tak obszernych, że zajęły całą stronę tygodnika. Była to – o ile poprawnie ustaliłem – najobszerniejsza w dziejach pisma rubryka *Korespondencji od Redakcji*. Inne obszerniejsze odpowiedzi zajmowały czasem 1-1,5 łama²³, zazwyczaj jednak były krótkie. W porównaniu z innymi tygodnikami „Przegląd Tygodniowy” niekonsekwentnie decydował o lokowaniu rubryki w stałym miejscu numeru. Inne pisma zamieszczały odpowiedzi na dole ostatniej strony, tygodnik Wiślickiego często wyznaczał jej miejsce na końcu odcinka *Ech warszawskich*. Zainteresowany odpowiedzią respondent musiał jej szukać w środku numeru. Niewątpliwie taka praktyka obniżała pozycję rubryki, z drugiej strony można w tym zabiegu widzieć celowe działania redaktorów obliczone na eksponowanie *Ech* jako ozdoby numeru.

Adresatów prawie zawsze wskazywano użyciem kryptonimu imienia i nazwiska (lub imienia oraz skrótu nazwiska) z dodaniem nazwy miejscowości (rzadko spotykamy formy peryfrastyczne, jak choćby „stałemu prenumeratorowi”²⁴). Tylko przed niektórymi użyto poprzedzających form grzecznościowych „pan”. Z tego powodu nie można określić procentowego udziału kobiet i mężczyzn wśród czytelników „Przeglądu”. Jednakże na pewno wśród osób, które czytały i prenumerowały pismo od początku jego istnienia, znajdowały się kobiety. W PT 1866, nr 18, s. 144 udzielono odpowiedzi: „P. Janinie spod Mławy”, która m.in. podzieliła się z redak-

²² *Korespondencje do i od Redakcji*, PT 1868, nr 16, s. 152. Podobne uwagi spotykamy w odpowiedziach redakcji, np. „Z listu zrobimy użytek: prosimy o wspieranie ile czas pozwoli częstymi korespondencjami, aby tym sposobem między nami a różnymi okolicami prowincji zawiązać nici sympatii. Celem naszym usługa publiczna i nic więcej” (PT 1866, nr 11, s. 88); „Upraszamy wszystkich życzliwych i z kierunkiem pisma zgadzających się o zasilanie nas radą oraz korespondencjami z prowincji, gdyż to pozwoli nam zupełniej odpowiedzieć zadaniu Przeglądu, który ma być niczym innym, jak tylko **krajową i powszechną kroniką**” (*Od Redakcji*, PT 1866, nr 110, s. 33; podkreślenie redakcji).

²³ Por. PT 1876, nr 45, s. 516; PT 1890, nr 3, s. 41–42.

²⁴ Zapewne tak właśnie się podpisał respondent. Była to forma niepraktyczna, o czym świadczy *Do wszystkich* PT 1889, nr 10, s. 142. Dwukrotnie użyto tu formy „Stałemu prenumeratorowi”, przy czym obie odpowiedzi dotyczyły spraw tak różnych, że trudno przypuścić, aby chodziło o tę samą osobę (w jednym przypadku sprawa dotyczyła porady w zakresie stylu, w drugim kwestii medycznej).

cją opinią o artykule *Niezależność kobiety*²⁵. Redakcja prosiła ją o nadsyłanie „korespondencji z miejsca, jeżeli to być może”, z czego wnioskujemy, iż rzeczywiście stała na stanowisku równouprawnienia kobiet i nie robiła różnic między płcią korespondentów terenowych, potwierdzając w praktyce program emancypacyjny. W tymże roku ogłoszono notkę, jasno dowodzącą, że kobiety zwracały się do redakcji z jakimiś próbnymi translatorskimi oraz informacjami literackimi, które miały realny wpływ na poczynania redakcji:

Naszej prenumeratorki. Za przesłane artykuły, obejmujące tłumaczenia z Heinego, szczerze dziękujemy. Jeżeli wspomniana [!] przez panią sztuka będzie przedstawioną, zrobimy z nich użytek, dlatego też zachowujemy je u siebie²⁶.

Słabe podstawy źródłowe uniemożliwiają głębsze obserwacje socjologii czytelnictwa tygodnika wśród kobiet. Skoro jednak któraś się podpisała jako „stała prenumeratorka”, to reprezentowała te kobiety, które nie tylko czytywały, lecz i regularnie abonowały pismo o wyrazistym programie postępowym. Były zatem kobiety, którym nie wystarczała strawa intelektualna i światopogląd proponowane przez „Bluszcz” czy „Tygodnik Mód” i wybierały pismo „o szkaradnej tendencji”²⁷. Miały możliwości decydowania o swoich wyborach lekturowych oraz środki na ich realizację. W sposób niedoskonały, dający dane zaledwie orientacyjne, ale jednak sprawdzalne, można określić udział kobiet wśród respondentek pisma analizując imienne listy osób dokonujących wpłaty prenumeracyjnej na wybrany tytuł wydawany nakładem „Przeglądu Tygodniowego”. Na przełomie 1889 i 1890 roku wśród 105 wpłacających na edycję *Psychologii* Haralda Höffdinga²⁸ było 8 kobiet. Procentowo to niezbyt wiele, ale chodziło tu o specjalistyczne dzieło naukowe, które budziło zainteresowanie wśród praktykujących lekarzy. Skoro tyle kobiet zaprenumerowało pracę naukową, napisaną przez autora znanego z poglądów pozytywistycznych, darwinistycznych i monistycznych, to trzeba przypuszczać, iż czuły się na siłach podołania wyzwaniom lektury. Mimo braku możliwości podejmowania studiów, respondentki „Przeglądu Tygodniowego” intelektualnie stały na poziomie wysokim.

Na podstawie odpowiedzi redakcji „Tygodnika Ilustrowanego” czy „Kłósów” można sądzić, iż czytająca część społeczeństwa polskiego w drugiej połowie wieku

²⁵ *Niezależność kobiety* drukował PT 1866, nr 6–16. Tezę wyjściową sformułowano w numerze 6, s. 60: „Stając w obronie praw do niezależności kobiet, uderzamy na mnóstwo przesądów i trudności rutyny”.

²⁶ *Korespondencja od redakcji*, PT 1866, nr 34, s. 272 (podkreślenie redakcji). Podobnie z listem zamieszczonym w dziale *Kronika krajowa*, na który redakcja udzieliła wyczerpującej odpowiedzi i który funkcjonalnie należy do rubryki „Odpowiedzi Redakcji”. Został podpisany frazą „K. prenumeratorka z Leszna”, odpowiedź operowała gramatyczną formą żeńską.

²⁷ List J. Gregorowicza do J.I. Kraszewskiego, rkps BJ, sygn. 6504/IV. Cyt. za: J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918: W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 83.

²⁸ H. Höffding, *Psychologia doświadczalna w zarysie*, spolszczył Feliks Daszyński, T. 1. *Psychologia ogólna*, T. 2. *Psychologia poznania*, T. 3. *Psychologia uczuć i woli*, Warszawa 1890–1891. Listy tłumacza do Höffdinga ogłosił E.S. Kruszewski, *Harald Höffding i jego polscy korespondenci*, „Slavica Lundensia” Vol 26(2011), s. 61–86.

XIX nie odczuwała głębszych niepokojów materialnych ani egzystencjalnych. Żyła we względnym dostatku, lektura była dla niej raczej rozrywką niż przymusem zawodowym, a powszechnym marzeniem było zostać autorem literackich utworów (najczęściej) wierszowanych. Odpowiedzi „Przeglądu Tygodniowego” inaczej – informują, iż codziennością w życiu tej grupy były sprawy związane z obiegiem pieniądza. Odpowiedzi redakcji częściej niż słowa zawierały ceny, sumy i liczby (brakujące lub nadpłacone). Codziennosc redakcji, prenumeratorów i czytelników polegała na tworzeniu rachunków i krzyżowaniu się rachunków firmy oraz prywatnych, dokonywaniu i kontrolowaniu wpłat, ewidencjonowaniu wpływów i planowaniu wydatków. Jeśli komuś sprawia psychologiczną trudność akceptacja formuły „poezja pieniądza”, to jednak nikt zapewne nie zaproponuje przeciw pojęciom „ontosemiologia pieniądza” czy „hermeneutyka braku”²⁹. Jochen Hörisch trafnie zauważył:

Literatura (podobnie jak pieniądz) to medium usposobione do tego, by „mieć się na baczności” wobec rujnujących modeli myślenia. Literatura wręcz definiuje się – podobnie jak pieniądz – poprzez rozłączanie rzeczywistości i symboliczności. Literatura opowiada, wynajduje i rymuje różne rzeczy, zwalniając je z obowiązku bycia trafnymi i prawdziwymi. Pieniądz jest ważnym środkiem płatniczym dzięki swej zdolności do *floating*. Nie bez powodu totalitarna polityka kulturalna stawia regularnie na literaturę realistyczną, a totalitarna ekonomia obiecuje stałe ceny³⁰.

I pracownicy redakcji, i czytelnicy tygodnika sporo czasu spędzali nad rachunkami. Jak Ignacy Rzecki z *Lalki*, kiedy rutynowo opracowywał codzienny plan zajęć, albo jak Stanisław Wokulski, gdy rozemocjonowany widokiem Izabeli nie mógł się skupić na prostym sumowaniu. Dialogi redakcji z prenumeratami są wypełnione głównie troską o poprawność rachunków, a także terminowość i sumienność ekspedycji, na przykład:

- P. K. N. w *Tarasówce*. Persję wysłaliśmy przy Nrze 16 Przeglądu – czy nie otrzymana?
- P. Saw. W *Jabłonowie*. Z pozostałych rs. 2 k. 40 – za 60 kop. posyłamy Panteon³¹.
- P. Sw. F. w *Słonimiu*. Nadpłaconego rs. 1 zaliczyliśmy na rachunek kw. III Przeglądu, brakujące arkusze wysłane pod markami.
- p. Ign. Kn. W *Cambridge*. Z II kw. 1889 r. mamy u Sz. Pana kop. 30 – razem zatem po 1 lipca r. b. rs. 12 kop. 30³².
- P. K. B. w *Bereźniakach*. Dodatek powieściowy w pierwszym półroczu nie był Sz. Pani wysłany dlatego, iż otrzymaliśmy tylko 5 rs., obecnie wysłany jest w komplecie, a następne tomy wysyłane będą w miarę wychodzenia³³.
- P. K. Jabł. w *Odessie*. Prenumerata za kw. I wniesioną nam została dopiero w d. 6 lutego r.b. – stąd opóźnienie³⁴.

²⁹ J. Hörisch, *Orzeł czy reszka: poezja pieniądza*, przekład J. Kita-Huber, S. Huber, Kraków 2010, s. 189, 207. Por. też *Pieniądz w literaturze*, pod red. J. Bachorza, Sopot 2000.

³⁰ J. Hörisch, *Orzeł czy reszka*, s. 360–361.

³¹ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 19, s. 229 (podkreślenie redakcji).

³² *Do wszystkich*, PT 1890, nr 25, s. 232 (podkreślenie redakcji).

³³ *Do wszystkich*, PT 1890, nr 35, s. 410 (podkreślenie redakcji).

³⁴ *Do wszystkich*, PT 1889, nr 110, s. 142 (podkreślenie redakcji).

Znaczna część odpowiedzi jest treściowo związana z informacjami, które Przegląd umieszczał na pierwszej stronie w rubryce *Od Redakcji*. Informowała ona o bieżących problemach z prenumeratą i ekspedycją, a także o planowanych przedsięwzięciach wydawniczych. Zamiarem redakcji w roku 1866 było dostarczanie pisma do mieszkań abonentów w Warszawie. Okazało się to niepraktyczne, gdyż pismo było dostarczane nieregularnie, a roznosiciele domagali się od prenumeratorów dodatkowych opłat. Od sierpnia 1866 r. adresaci odbierali je ze wskazanych wcześniej kantorów³⁵. Zdarzały się kradzieże i zaginięcia poszczególnych numerów na pocztę, nierzadkie były też pomyłki w ekspedycji przesyłek.

Niektórzy nasi prenumeratorowie na prowincji, skutkiem pomyłki w Ekspedycji, otrzymali w miejsce drugiego, pierwszy numer Przeglądu. Prosimy reklamować do Ekspedycji a właściwy numer posłany im będzie.

Zażalenia prenumeratorów naszych na nieregularność w odbieraniu numerów upraszamy komunikować bezpośrednio do Redakcji, która wszelkimi silami stara się zadowolić pod tym względem³⁶.

– *P. Dąbrow. w Tagancy.* Nr 13 wyczerpany, nr 112, 14 i 115 z dodatkami posyłamy. Upraszamy tylko o wcześniejsze reklamowanie.

– *P. Woj. W Kaniowie.* Prosimy o odesłanie 1-go kwartału na nasz koszt³⁷.

Odpowiedzi redakcji ujawniają ważną cechę życia społecznego i równie ważną rolę pełnioną przez prasę, jaką były formy samoorganizowania się ludności oraz pośredniczenie redakcji w realizacji wielu inicjatyw zbiorowych. Redakcje prowadziły zbiórki pieniędzy na cele społeczno-narodowe, stanowiąc ważne ogniwo instytucji zaufania publicznego. Konieczna a przynajmniej pożądana była czasem dyskrecja. Między redakcjami czasopism a interesantami tworzył się zatem łańcuch, znany nieraz jako „wymiana usług”. Niektóre ślady informacji są już nie do wyjaśnienia, zostaje więc wyobraźnia i chyba niepłonna nadzieja, iż dotyczyły spraw godziwych: „*P. Józ. Heym. w Kudryczach.* Rs. 10 na wiadomy cel od p. W. otrzymaliśmy”³⁸. Z odpowiedzi redakcji rysuje się obraz społeczeństwa, którego cechą jest troska o innych, empatia i gotowość do dzielenia się z potrzebującymi tym, co się ma w nadmiarze. Zapewne to tylko część prawdy o polskim społeczeństwie drugiej połowy XIX wieku i to część lepsza.

Najpewniej te symboliczne krople dobroci, które płynęły po łamach czasopism, nieskutecznie drażyły skałę ludzkiej obojętności na dobro drugiego człowieka. Ale warto pamiętać, iż był wiek, w którym dzięki prasie następowało „pogłębienie serca i przyrost horyzontów społecznych”³⁹. Poniższa informacja ma dwa porządki znaczeń. Jeden to powszedni wymiar altruizmu i przejaw zaangażowania

³⁵ *Od Redakcji*, PT 1866, nr 29, s. 225. Wiślicki rozsyłał debiutancki numer pisma za darmo do różnych cukierni i sklepów, tworząc sieć kantorów. Niektórzy właściciele lokali reagowali co najmniej nieprzyjaźnie. Por. *Kronika krajowa*, PT 1866, nr 44, s. 346.

³⁶ *Korespondencja od Redakcji*, PT 1866, nr 4, s. 32.

³⁷ *Do wszystkich*, PT 1874, nr 23, s. 188 (podkreślenia redakcji).

³⁸ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 7, s. 86 (podkreślenie redakcji).

³⁹ M. Konopnicka, *O postaciach ludowych Elizy Orzeszkowej*, [w:] *też*, *Publicystyka literacka i społeczna*, wyboru dokonał i opracował J. Baculewski, Warszawa 1968, s. 213.

w „pracę u podstaw” (tworzenie i podtrzymywanie bibliotek). Drugi to wymiar narodowy, zatroskania o polskość i Polaków przebywających na Syberii, a także połączony z nim wymiar politycznej ostrożności koniecznej przy realizowaniu projektu pomocy rodakom. Jej przejawem jest pominięcie miejscowości i zachowanie reguł konspiracji:

– *Pana B. H.*, który złożył nam rs. 19 na książki z celem ofiarowania tychże Bibl. Irkuckiej, upraszamy o porozumienie się z Redakcją⁴⁰.

„Dla cierpiącego niedostatek matematyka” złożono w redakcji „Przeglądu Tygodniowego” kwoty od 1 do 5 rubli. Ofiarodawcami byli niemal wyłącznie czytelnicy z głębi Rosji (połowę stanowiły kobiety!). Potrzebujący mieszkał w Paryżu, dokąd mu redakcja wysłała zebraną kwotę. Znacznie mniejsze ofiary, ale składane przez większe grono osób, zebrała redakcja na pomoc dla ofiar powodzi w Sandomierzu⁴¹. Do redakcji zwracano się z prośbą o pośredniczenie w sprawach, które nie miały nic wspólnego z dziennikarstwem, np. z prośbą o poradę w zakupie „przyrządów geodezyjnych”⁴². Czytelnicy dzielili się z redakcją krytycznymi uwagami względem czystości języka w różnych pismach, co „Przegląd Tygodniowy” – jak zapewniał – „zakomunikował odnośnie redakcji bez wymienienia źródła”⁴³. Troska o kulturę języka była na tyle poważną kwestią dla utrzymania tożsamości narodowej, że ani reakcja czytelnika, ani działania podjęte przez tygodnik nie zaskakują. Zaskoczeniem za to jest pośredniczenie przy opłatach prenumeracyjnych innych czasopism. Były dla „Przeglądu” konkurencją finansową i programową, mimo to na łamach pisma spotyka się informacje typu: „Kop. 60 wręczyliśmy Redakcji *Kłósów*”⁴⁴, „*Gazeta Polska* opłacona na kw. 1; książki wysłane 15 lutego, do dyspozycji pańskiej pozostaje w kasie Redakcji rs. 1 kop. 15”⁴⁵, „*Gazeta Lekarska* zaprenumerowana w księgarni p. Orgelbranda 3 stycznia r.b.”⁴⁶. Spotyka się wiadomości o jakichś nieporozumieniach zaistniałych przy podobnych okazjach – nie sposób ich wyjaśnić, niemniej można sądzić, iż do określonej redakcji czytelnik zwracał się z prośbą o pośredniczenie w przekazaniu opłaty redakcji innego pisma i uzyskiwał realną pomoc: „*P. L. P. w Bajram-Ali*. Stosownie do życzenia rs. 2 kop. 50 wręczyliśmy w dniu 8 z.m. Redakcji *Prawdy*, nie *Głosu*, a więc?”⁴⁷.

Rzadziej niż w „Tygodniku Ilustrowanym” w odpowiedziach redakcji pojawiały się kwestie z zakresu kultury języka. Na szczęście rubryka *Do wszystkich* uniknęła rozstrzygnięć jednoznacznych, które źle świadczyły o poziomie wiedzy

⁴⁰ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 33, s. 398 (podkreślenie redakcji).

⁴¹ Obie informacje – tamże.

⁴² *Do wszystkich*, PT 1890, nr 35, s. 410 (redakcja zwróciła się do „zakładu optyczno-mechanicznego p. G. Gerlacha przy ulicy Czystej nr 4”, który obiecał wysłać potrzebującemu stosowny cennik).

⁴³ *Do wszystkich*, PT 1890, nr 17, s. 232.

⁴⁴ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 25, s. 304.

⁴⁵ *Do wszystkich*, PT 1890, nr 9, s. 134.

⁴⁶ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 9, s. 109.

⁴⁷ *Do wszystkich*, PT 1890, nr 7, s. 102.

lingwistycznej innych czasopism („Pisze się: *szrot* i *paznogieć*⁴⁸). Wyjaśnienia „Przeglądu” były oparte na uczonych argumentach:

Wyraz *uiścić* pisze się przez *i*, nie przez *j*, i jest trzygłoskowym. Wszakże owo *i*, jako znak piśmienny, wyobraża tu zgłoskę *jé*, podobnie w innych wyrazach: *istny*, *istotny*, starop. *iściec* (dłużnik), *iścizna* (własność) itp. Pierwszą zgłoskę *ji* oddaje się piśmiennie przez samo *i*. Porówn. czeskie: *jisti*, *zjistiti*, *jistec* itd.⁴⁹

Nie wiedząc jak po polsku: *efemeryda*, *maniera* (w sztukach pięknych), *mozajka* [!], a znajdując te wyrazy u takich autorów, jak: Kremer, Libelt, Kraszewski, używaliśmy ich w znaczeniu technicznym, z powodu zupełnego braku innych. Przypadkowanie: *handli*, *uczni* jest formą dowolną i nie stanowi nieprzebaczonego błędu⁵⁰.

Czytelnicy dzielili się z redakcją wrażeniami i opiniami w kwestiach poruszanych na łamach pisma. Byli krytyczni, zgłaszali polemiczne zastrzeżenia. Wytwarzała się w ten sposób swoista wspólnota ideowa:

Czytaliśmy list wasz z prawdziwym zajęciem. Że się nie na wszystko zgadzacie, co drukujemy – rzecz prosta, dwóch ludzi równych, dwóch poglądów tym bardziej jednakowych być nie może. Ale jest wspólna podstawa a tego dosyć. Przyjmijcie dzięki i piszcie od czasu do czasu⁵¹.

Pojawiały się też krótkie polemiki z autorami listów. Na ich podstawie można nakreślać ogólne trendy estetyczne wśród szerokich rzesz społeczeństwa lub dominujące style lektury:

Jeżeli pan tak wszystko pojmujesz, jakeś pojął tendencję powieści *Pani Bovary* – to winszujemy! Najostrzejszą, na jaką się może zdobyć sztuka, chłostę występku, pan bierziesz za jego apoteozę!... Nie dziwimy się więc, że pan tak nas strofujesz za podane cyfry, ale zanim pan się weźmiesz do krytyki, naucz się sam liczyć. Już o podpisywaniu listów nie mówimy, bo umiecie zawsze strzelać z zapłotu [!]⁵².

O p. Wzdulskim napisaliśmy ogólnikowo, gdyż on sam wszem wobec i każdemu z osobna opowiada, że jest duszą „Roli”. Ale pan skądże wiesz, że atakowane „echo” pisał p. S? Przecież ani podpisu, ani inicjału nie było. Sam zaglądasz przez dziurkę od klucza a hałasujesz, że wykradają ci sekreta. Zwykła to metoda ludzi literacko nieogłędzonych⁵³.

Co bardziej niecierpliwi monitowali redakcję w sprawie przerw w druku utworów literackich, co rzuca światło na warsztat niektórych pisarzy („Ukończenie po-

⁴⁸ *Odpowiedzi Redakcji*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 1822, s. 5.

⁴⁹ *Do wszystkich*, PT 1890, nr 7, s. 102 (podkreślenia redakcji).

⁵⁰ *Korespondencja od Redakcji*, PT 1866, nr 44, s. 32. Kryterium potoczności w deklinacji, na które się tu powołano, nie znalazło akceptacji u autorów *Słownika języka polskiego* (red. J. Karłowicz, A. Kryński W. Niedźwiedzki).

⁵¹ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 20, s. 244.

⁵² *Do wszystkich*, PT 1880, nr 12, s. 144.

⁵³ *Do wszystkich*, PT 1885, nr 6, s. 67.

wieści Wołodego Skiby nie od nas zależy. Autor ciągle przyrzeka – a rękopismu [!] nie widać⁵⁴). Dopytywano o polskie przekłady autorów zagranicznych, nie tylko literackich, jak Emila Zoli czy Fryderyka Spielhagena⁵⁵, ale też uczonych i podróżników⁵⁶. Wskazuje to na spore czytanie ogólne wśród abonentów „Przeglądu Tygodniowego” i powszechność lektur w językach obcych (część respondentów proponowała swoje usługi jako tłumaczy określonych dzieł, zatem wcześniej je poznali w oryginale lub przynajmniej dowiedzieli się o nim z prasy zagranicznej).

Zwracano się do redakcji z prośbami o wskazówki do lektur mających pomóc w uczeniu dzieci oraz o lektury rozwijające wiedzę⁵⁷. Niektóre odpowiedzi wskazują, że świadomość heraldyczna w społeczeństwie była już w zaniku, z czego płynie wniosek, iż kultura szlachecka wśród Polaków drugiej połowy XIX wieku straciła atrakcyjność⁵⁸. Część czytelników pisma była najwidoczniej zafascynowana problemami naukowymi, których sami nie umieli rozwiązać, toteż zwracali się do redakcji jak do profesorów uniwersyteckich. Ktoś w imieniu pisma cierpliwie objaśniał: „W dwóch *równych* trójkątach boki równe leżą naprzeciwko kątów równych, zatem nie idzie, ażeby równość kątów pociągała za sobą równość boków w dwóch jakichkolwiek trójkątach (trójkąty podobne)”⁵⁹. Nieprzecenioną wartość informacyjną mają różne pytania natury interwencyjnej, dodatkowo bowiem sygnalizują, iż prasa wypełniała funkcję kontrolną w życiu społecznym.

W sprawie rogatkowego zasięgnięliśmy wiadomość u źródła i otóż okazało się, że rzecz ta była już poruszona przez Magistrat i że specjalny ze strony władzy delegowany zaopiniował, że norma opłaty, pobierana przez dzierżawcę, jest najzupełniej zgodną z duchem taryfy. Chcąc jednak uniknąć owej opłaty na przyszłość, radzilibyśmy Panu jak i wszystkim zainteresowanym tą kwestią, używać wozów, których „wierzech” mógłby być rozbieranym bez potrzeby użycia w tym celu oddzielnego narzędzia – wtedy opłata zredukuje się do 10 kop. od konia. Tak też i postąpiło już kilkunastu okolicznych obywateli⁶⁰.

Pytano o wysokość składki rocznej członków Towarzystwa Muzycznego (kobiety i dzieci towarzyszące członkom na koncertach miały zniżki!⁶¹), o zakres od-

⁵⁴ *Korespondencja od i do Redakcji*, PT 1870, nr 4, s. 32. Wołody Skiba to pseudonim literacki Władysława Sabowskiego.

⁵⁵ *Do wszystkich*, PPT 1890, nr 47, s. 570.

⁵⁶ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 26, s. 316: „Wydawać w polskim przekładzie podróż Nordenskjölda uważamy za rzecz zbyteczną, gdyż dzieło to obrachowane na specjalną publiczność dostępne będzie zaledwie małej części naszych uczonych; specjaliści zaś nasi będą go mogli czytać w języku francuskim lub niemieckim – inna rzecz spopularyzowane streszczenie i takie po ukazaniu się dzieła pomieścimy w dodatku miesięcznym”.

⁵⁷ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 19, s. 229; PT 1880, nr 20, s. 244.

⁵⁸ Por. *Do wszystkich*, PT 1890, nr 42, s. 496: „Herb *Pilawa* przedstawia krzyż biały podwójny, pod nim na teźże podstawie z prawej strony krzyża – pół krzyża; pole błękitne, nad koroną pięć piór strusich”.

⁵⁹ *Do wszystkich*, PT 1886, nr 3, s. 40 (podkreślenie redakcji).

⁶⁰ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 22, s. 268.

⁶¹ *Do wszystkich*, PT 1880, nr 51, s. 612.

powiedzialności prywatnych banków za sprawy publiczne⁶², o warunki uzyskania uprawnień do wykonywania zawodu farmaceuty przez kobiety⁶³, o perspektywy hipnozy w medycynie praktycznej⁶⁴, o jakość mikroskopów i ich zastosowanie w badaniach botanicznych⁶⁵. Odpowiedzi redakcji rysują społeczne problemy mi-gawkowo, ale jednak dostatecznie wyraźne, aby stwierdzić, iż w świetle rubryki „Przeglądu Tygodniowego” czytający Polacy w drugiej połowie wieku XIX reprezentowali populację, która:

- dużo czytała i sporo wydawała na lektury czasopiśmiennicze oraz książko-we,
- mimo rozproszenia przestrzennego wykazywała potrzeby integracji tożsamościowej w zakresie językowo-kulturalnym,
- była wrażliwa na sprawy bytowe innych ludzi i dojrzała pod względem etyki społecznej,
- sprostała wyzwaniom nowoczesnej cywilizacji przemysłowo-administracyjnej, będąc pierwszą generacją reprezentującą rozwój oparty na nauce i wiedzy.

Bibliografia

- Hörisch J., *Orzeł czy reszka: poezja pieniądza*, przekład J. Kita-Huber, S. Huber, Kraków 2010.
Kmieciak Z., *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989.
Polanowski E., *Życie literackie Kalisz 1870–1907*, Warszawa 1987.
Wykaz statystyczny gazet, czasopism i dzieł wydawanych prenumeracyjnie, „Tydzień” 1883, nr 50.
Zawiańska M., *„Świt” Marii Konopnickiej Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978.

⁶² *Do wszystkich*, PT 1885, nr 12, s. 148.

⁶³ *Do wszystkich*, PT 1895, nr 48, s. 547.

⁶⁴ *Do wszystkich*, PT 1890, nr 25, s. 232.

⁶⁵ *Do wszystkich*, PT 1890, nr 21, s. 278.